Nakład 21.100 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 190. Sosnowiec, sobota 20 lipca 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. Kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92 telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3 go Maja 14, tel. 2-77 ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Prez. Rzeczypospolitej w środkowej Małopolsce.

KRAKÓW, 19.7. Prez. Rzeczypospolitej, który entuzjastycznie witany przez całą ludność, przybył do ziemi rzeszowskiej i przenocował w majątku Zalesiu, przybył ponownie do Rzeszowa, gdzie zwiedził okręgowe tow. rolnicze i przedpołudniem jeszcze wyjechał w dalszą drogę do Zaczernia, gdzie zwiedził kółka rolnicze, szkoły itp., a stamtąd udał się do Staromieścia, gdzie zwiedził szkołę mleczarską.

Pan prezydent przybył do Przeworska, gdzie był na podwieczorku na zamku ks. Lubomirskiego.

Wieczorem, o godz. 6-tej odjechał do Łańcuta, gdzie był na obiedzie u hr. Potockiego i pozostał tam na nocleg.

W dniu jutrzejszym udaje się z Łańcuta do Leżajska.

Zaprzeczenie.

WARSZAWA, 19. 7. (wł.) Wobec nieobecności w Warszawie ministra przemysłu i handlu, inż. Kwiatkowskiego, ministrerjum przemysłu i handlu stwierdza kategorycznie, że pogłoski, jakie ukazały się w prasie, jakoby minister Kwiatkowski miał zostać dyrektorem koncernu Harrimana, są zupełnie bezpodstawne.

GEN. BERBECKI NA G. ŚL.

KATOWICE, 19.7. Dziś przyjechał do Katowic z Warszawy inspektor armji gen. Berbecki, który odbędzie przegląd garnizonów rozlokowanych na Górnym Śląsku oraz zwiedzi zakłady przemysłowe, pracujące dla celów wojskowych.

Generał Berbecki zabawi na Śląsku dwa dni.

Aresztowania wśród kupców tytoniowych w stolicy.

WARSZAWA, 19. 7. (wł.) W związku z wykrytą aferą przemytnictwa tytoniu z Niemiec i aresztowaniem przywódcy bandy Brzezińskiego, o czem obszernie donosiliśmy, w dniu dzisiejszym policja warszawska dokonała dalszych aresztowań wśród kupców tytoniowych w Warszawie.

Niezwykłe upały w Londynie.

LONDYN, 19. 7. Od kilku dni panują tutaj niezwykle upały. Wczoraj zmarło w Londynie 7 osób, wskutek udaru słonecznego.

Dziś w czasie rozprawy w najwyższym trybunale wszyscy sędziowie zdjęli z głów swe tradycyjne peruki.

Przypadkowe zabójstwo.

TORUŃ, 19. 7. (wł.) W koszarach 8 pułku artylerji kanonier Mroczkowski zabił przypadkowo z karabinu kanoniera Kupczyka.

Dalsze transporty wojsk chińskich i sowieckich idą na granice.

LONDYN, 19. 7. Według depesz nadeszłych z Moskwy, siły rosyjskie na Dalekim Wschodzie koncentrują się na granicy Mandżurji, a samoloty sowieckie przelatują nad terytorjum Mandżurji, rozrzucając ulotki, wzywające robotników chińskich do popierania sowietów.

Flota rosyjska na Amurze koncentruje się w Błagowieszczeńsku celem przeprawienia na drugi brzeg wojsk sowieckich.

Do Błagowieszczeńska płyną rosyjskie okręty handlowe.

LONDYN, 19. 7. Wiadomości nadchodzące z Pekinu mówią o dalszych transportach wojsk zarówno chińskich jak i sowieckich.

Dyktator Mandżurji Czang Sue Liang przybył na tereny nadgraniczne i wydał cały szereg zarządzeń, aby umożliwić sprawne działanie kolei dla celów wojskowych.

Wszelkie próby wywołania strajku na kolejach mają być karane bezwzględnie.

Konsulaty amerykańskie otrzymały z Waszyngtonu instrukcje, by zawiadomili obywateli amerykańskich, że powinni bezzwłocznie opuścić tereny zagrożone przez działania wojenne.

NOWY JORK, 19, 7, Kellog zainterpelowany przez dziennikarzy oświadczył, że osobiście nie wierzy w możliwość wybuchu wojny między Chinami i Rosją.

Gdyby oba państwa rzeczywiście odrzuciły wszelkie względy na pokój światowy i wszczęły działania wojenne, wówczas Kellog nie wątpi, że w spór wmieszałyby inne mocarstwa, któreby nie dopuściły do przelewu krwi na Dalekim Wschodzie.

P. Devey u min. Matuszewskiego.

WARSZAWA, 19.7. (wł.) Minister skarbu, p. Matuszewski przyjął w dniu dzisiejszym doradcę finansowego, p. Deveya. Tematem rozmów była sprawa polityki kredytowej, oraz sprawa udzielenia koncesji Harrimannowi.

Ze sfer miarodajnych donoszą, że rząd polski domagać się będzie od Harrimana, w razie przyznania mu koncesji, gwarancji, że wszystkie kapitały, zużyte przy elektryfikacji będą pochodzenia amerykańskiego, a nie A. E. G. berlińskiego.

Przepisy, które wreszcie unormują bezpieczeństwo pracy na kopalniach.

WARSZAWA, 19.7. (wł.) Ministerjum przemysłu i handlu opracowuje nowe przepisy, w sprawie bezpieczeństwa na kopalniach.

Przepisy te określą odpowiedzialność właścicieli kopalń za wypadki, oraz ustalą wysokość odszkodowań, jakie mają być wypłacone rodzinom górników, którzy padli ofiarą wypadku.

Stolica Turcji, Angora płonie!

WARSZAWA, 19.7. (wł.) Nadchodzą wiadomości o straszliwym pożarze, jaki wybuchł dzisiejszej nocy w Angorze, stolicy Turcji. Pożar skutkiem wiatru przyjął niebywałe rozmiary. Zaznaczyć należy, że większość budynków w stolicy Turcji jest zbudowane z drzewa.

Wszelkie usiłowania ugaszenia pożaru spełzły na niczem.

Dotychczas nie ustalono jeszcze szkód, jakie wyrządził pożar. Wiadomo jedynie, że 4 gmachy rządowe spłonęły doszczętnie.

Pożar, jak zarówno akcja ratunkowa trwa.

Rewelacyjne wyniki rewizji w „L'Humanite".

PARYŻ, 19.7. Śledztwo prowadzone w wyniku rewizji dokonanej w red. „L'Humanitare" stwierdziła że francuska partja komunistyczna była organizacją bojową, mającą na celu szerzenie niepokojów między innemi również w kolonjach francuskich.

Komuniści podburzali tubylców przeciwko Francji. Podczas rewizji znaleziono dowody, stwierdzające, że większość incydentów w kolonjach francuskich pomiędzy tubylcami i francuzami była zorganizowana przez partję komunistyczną, która wspierała pieniędzmi ruchy wrogie Francji.

Nocny napad bandytów na dyrektora szkoły.

LWÓW, 19.7. Ze starego Sambora donoszą, iż w środę w nocy dokonano tam napadu bandyckiego na dom dyrektora szkoły ludowej, Szymały.

Po północy ktoś zapukał do drzwi, gdy Szymała zapytał kto puka, dwu osobników otworzyło drzwi i weszło do wnętrza. Po steroryzowaniu domowników, zażądali wydania pieniędzy. Żona Szymały zaczęła wołać pomocy, na to bandyci odpowiedzieli strzałami.

Jedna z kul ugodziła Szymałową w brzuch, druga Szymałę w rękę.

Bandyci otworzyli kufer, skąd wydobyli 1.500 zł., które zabrali, poczem zbiegli. Na odgłos strzałów zbiegli się sąsiedzi, którzy udzielili pomocy rannym małżonkom Szymałom.

Okazało się, że kula przeszyła brzuch Szymałowej, naruszając jelita.

Szymała zaś ma ciężko zranione ramię.

Policja wszczęła dochodzenie, w związku z czem aresztowano 2 osobników.

Kryzys w przemyśle metalowym w Warszawie.

WARSZAWA, 19.7. (wł.) Warszawskie fabryki metalowe powiadomiły główny inspektorat pracy, że począwszy od dnia 20 bm. zmniejszają, z powodu kryzysu, tydzień roboczy do 5 dni.

Bilans handlu zagranicznego w czerwcu r. b.

Według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego przywieziono w czerwcu ogółem 487.105 tonn towarów, wartości 271.746 zł., wywieziono 1.791.668 tonn, wartości 273.893 tys. zł. Bierne saldo bilansu handlowego w czerwcu wynosi przeto 33.853 tys. zł., gdy w maju b. r. wynosiło 45.380 tys. zł.

W porównaniu z poprzednim miesiącem nastąpiło zmniejszenie wartości przywozu o 486.000 zł., wagowo zaś wzrost o 3.001 tonn. Wywóz zwiększył się pod względem wartości o 11.641.000 zł., pod względem wagowym o 179.859 tonn.

Zjazd beliniaków w Warszawie.

Dnia 2 sierpnia r. b. odbędzie się w Warszaiwe zjazd b. 1-go pułku ułanów leg. pol., poświęcony jednocześnie obchodowi 15-ej rocznicy powstania pułku. Komitet organizacyjny zjazdu prosi, aby wszyscy b. żołnierze tego pułku przybyli na zjazd ,o ile możliwe, w mundurach (strój służbowy, buty, szabla, rękawiczki bronzowe).

Zbjórka o godz. 7.30 rano na placu marszałka Piłsudskiego, poczem odbędzie się apel pułkowy, msza polowa, defilada, oraz złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. O godz. 3 popoł. w sali rady miejskiej uroczysta akadamja i obrdy zjazdu, wieczorem wspólny obiad koleżeński.

Kwatery dla uczestników zjazdu przygotowane będą w I pułku szwoleżerów Komitet czyni starania o uzyskanie w drodze powrotnej 66 proc. zniżki kolejowej. Minister spraw wojskowych zezwolił n urlopowanie na dzień 2 i 3 sierpnia b. żołnierzy I pułku ułanów leg. polsk., pozostających w czynnej służbie wojskowej i na wydawanie biletów kredytowych.

Karty uczestnictwa wydaje rotmistrz Stanisław Kossowski (I pułk szwoleżerów) po uprzedniem wpłaceniu 1 5zł.

Nieuchwytna banda usypiaczy

W pociągu kurjerskim Wiedeń — Warszawa na odcinku Przerów — Bogumin grasuje od pewnego czasu nieuchwytna banda usypiaczy która dokonała już szeregu wyrafinowanych kradzieży.

Metoda bandy polega na zawieraniu w pociągu znajomości z pasażerami, których następnie złoczyńcy częstują papierosami nasyconemi narkotykiem.

W ten sposób skradziono wczoraj hr. Wilczkowi kilkanście tysięcy koron. Gdy hr. Wilczek obudził się na granicznej stacji Piotrowice, złodzieje zdałali sę ulotnić z pieniędzmi.

Jest to już drugi tego rodzaju wypadek w tym tygodniu.

Dwudziestu pasażerów utonęło wraz z pociągiem.

NOWY JORK, 19.7. Z Denvern w stanie Colorado donoszą, że we czwartek koło godziny 3 rano wykoleił się koło Stratton pociąg pośpieszny kolei Rocky Island, przychodzący z Chicago i spadł do rzeki. Wedle dotychczasowych doniesień utonęło dwudziestu podróżnych.

Rzeka, płytka zresztą, która wezbrała silnie z powodu ulewy, podmyła most kolejowy.

Pociąg składał się z lokomotywy, tendra, dziewięciu wozów stalowych i ośmiu pulmanowskich.

Lokomotywa, tender, wóz bagażowy i cztery wagony spadły do rzeki.

Jeden wagon pogrążył się zupełnie w nurtach. Pociąg wiózł pięciuset podróżnych. Między niemi znajdował się nowojorski przedsiębiorca teatralny Morris Gest.

Powódź zalała całą okolicę. Powódź utrudnia bardzo prace ratunkowe, zwłaszcza że tor kolejowy oraz szosa automobilowa są podmulone.

Nie doleciał... na księżyc.

NOWY JORK, 19.7. Miejscowość Slark w Stanach Zjednoczonych została zelektryzowana potężną detonacją, która wywołała panikę wśród ludności.

Przyczyna wyjaśniła się wkrótce. Oto profesor w tamtejszem kolegjum, Robert Goddard, dokonał romantycznego eksperymentu, który przygotowywał od 17 lat. Ze specjalnie skonstruowanej wieży wystrzelił on pocisk rakietowy na księżyc.

Niestety eksperyment nie udał się, gdyż rakieta wybuchła na wysokości około 300 m. i spadła na ziemię, nie wyrządzając na szczęście żadnych szkód. Na miejsce przybyła natychmiast straż ogniowa, wojsko, sanitarjusze, rakieta jednak wybuchła z taką siłą, że z niej zostały zaledwo nieznaczne szczątki.

Wystawy i targi jako zagadnienia gospodarcze.

Okres powojenny to okres ciągłych eksperymentów i stałego szukania nowych dróg w kierunku unormowania życia gospodarczego, któremu brak przedewszystkiem pożądanej równowagi. Tem też tłumaczyć należy fakt, że po wojnie szereg państw poszło na drogę uruchomienia perjodycznych targów, stanowiących niejako nowy czynnik postępu gospodarczego w stosunkach handlowych wewnątrz kraju i stosunkach międzynarodowych. Ten faworyzowany przez inicjatorów instrument polityki handlowej znajduje się w chwili obecnej w okresie przełomowym, w okresie nieskrystalizowanych jeszcze form i celów, przechodzi więc poważny kryzys.

I w Polsce odrodzonej nie ustaliły się jeszcze poglądy co do celowości targów, czego najlepszym dowodem są sprzeczne opinje co do uruchomienia tegorocznych targów wschodnich. Rada naczelna „Lewiatana“ wystąpiła przeciwko tegorocznej kampanji targów wschodnich, wychodząc z założenia ,że sfery gospodarcze zaangażowane finansowo bardzo silnie w P. W. K., nie mogą w r. b. wziąć udziału w targach wschodnich. Innego zdania były sfery rządowe, które uważając perjodyczne urządzanie dorocznego jarmarku jako konieczność wynikającą z całego programu działalności tej instytucji, realizowanego z roku na rok planowo i systematycznie postanowiły przez udzielenie wydatnej subwencji umożliwić uruchomienie tych targów.

Ze stanowiska pewnego odłamu sfer gospodarczych łatwo wyciągnąć wniosek, że w pewnych kołach branie udziału w targach nie jest uważane za korzystny interes, lecz za ofiarę, której nie chcą zawsze ponosić, a z drugiej strony cel targów w dużej mierze jest identyfikowany z celem wystawy, w okresie trwania której jakiekolwiek targi uchodzą za zbyteczne. Stanowisko to wydaje się tem dziwniejszem, że przecież między wystawą, a targami nie ma żadnych punktów stycznych, gdyż jak wiadomo wystawy krajowe są pewnego rodzaju rewją dorobku gospodarczego i kulturalnego pewnego kraju, zamykającą w określonych ramach całokształt jego życia materjalno duchowego, podczas gdy targi mają cel praktyczny zbliżenia nabywcy do sprzedawcy. Jeżeli mimo to pewne sfery, które o brak orjentacji trudno posądzać, w dużej mierze identyfikują targi z wystawami, to widocznie targi w obecnej postaci spełniają niewłaściwą sobie rolę wystaw, a nie wywiązują się należycie ze swego posłannictwa handlowego.

Nie można jednak w tej sprawie opierać się na logicznych tylko przesłankach i wnioskach, tembardziej że nie wszyscy wystawcy są tego samego zdania. Są firmy, które rok rocznie biorą udział w głównych targach międzynarodowych i z osiągniętych rezultatów są w zupełności zadowolone. Dzięki tej rozbieżności zdań sfer bezpośrednio zainteresowanych kwestja wystaw i targów i ich znaczenie propagandystyczno - praktyczne urasta do problemu gospodarczo - społecznego, o którego rozwiązanie warto by się pokusić. Opierając się na dotychczasowych materjach i doświadczeniach, osiągniętych na szeregu wystaw i targów, ze specjalnem uwzględnieniem instytucyj krajowych, należałoby poddać gruntownej analizie szereg objawów pozostających w bezpośrednim czy pośrednim związku z wystawami i targami, aby stwierdzić błędy poczynione w tej dziedzinie i znaleźć zwłaszcza o ile chodzi o targi, taką ich formę i treść, któraby odpowiadała właściwemu ich zadaniu. Zajecie negatywnego stanowiska wobec targów przed uprzednią rewizją tego zagadnienia wydaje się nam co najmniej przedwczesne.

Dokładne zbadanie tej kwestji stanowi wdzięczne zadanie dla ekonomistów, których temat ten pociąga. Sfery gospodarcze, P. W. K. i istniejące u nas targi winny moralnie i materjalnie poprzeć inicjatywę tych, którzy są dostatecznie przygotowani do podjęcia pracy w kierunku należytego zbadania i zgłębienia tego problemu, aby poprzez krytyczną analizę, dojść do pozytywnych wniosków. Leży to zarówno w interesie wystaw i targów jak i szerokich sfer gospodarczych, dla których pchnięcie tego nowoczesnego instrumentu handlowego, jakim są targi na właściwe tory, nie może być obojętne.

Stk.

Proces o 100 miljonów franków w złocie

Skarży — 15.000 obywateli polskich, pozwanym państwo niemieckie.

Na mocy art. 304 traktatu wersalskiego poszkodowani na obszarach Rzeszy niemieckiej skutkiem nadzwyczajnych zarządzeń wojennych, mogą dochodzić swych praw o odszkodowanie przed mieszanym trybunałem rozjemczym.

W przeciwieństwie do Niemców, którzy zarzucali wprost sprawami trybunał rozjemczy — u nas przez dłuższy czas nikt się tem nie zajął.

Dopiero w 1924 r. związek obrony kresów zachodnich otworzył biuro powództw do mieszanej komisji rozjemczej polsko - niemieckiej w Paryżu, wzywając poszkodowanych do rejestracji szkód. z czas od 1918 — 1923 roku.

Wpłynęło

około 15.000 roszczeń o odszkodowanie.

Z pośród wszystkich zgłoszonych spraw wybrano 42 typy, które opracowano w charakterze powództw i przesłano do trybunału.

Po zapadnięciu wyroków trybunału w tych sprawach, pozostałe będą rozpatrywane w postępowaniu skróconem.

Do najważniejszych spraw, przedłożonych do rozpatrzenia trybunałowi należą sprawy natury podatkowej.

Straty poszkodowanych polaków polegają na tem, że na obywateli polskich, bądź optujących na rzecz Polski—Niemcy nakładali kaucję emigracyjną na poczet przyszłych podatków, obliczonych na 4 lata naprzód.

Kaucja ta wahała się w stosunku 50 — 100 proc. majątku obywatela, tak, że poprostu

robiono z nich żebraków.

Wchodzą w grę również konfiszaty ruchoomści obywateli polskich, dokonywane na polakach przy opuszczaniu granic Rzeszy niemieckiej.

Wreszcie — szkody, poniesione przy rekwizycji oraz wyrządzane przez organizacje wojskowe, jak Grenzschutz, Stosstruplerów, Orgesch i inne.

Zaretsjerowane roszczenia poszkodowanych obywateli polskich

sięgają 100 miljonów franków w złocie.

Spraw zakwalifikowanych do przedłożenia trybunałowi jest 9.696.

Mimo licznych trudności, jakie napotykała akcja związku obrony kresów zachodnich na terenie międzynarodowym, po pięcioletnich zabiegach, — wczoraj właśnie międzynarodowy trybunał rozjemczy w Genewie przystąpił do rozptrzenia spraw zgłoszonych przez związek.

W skład trybunału wchodz

3-ech sędziów:

przewodniczący Lacheval, jako superarbirowie zaś: prof. Namitkiewicz (Polska) i dr. Scholtz (Niemcy).

W charakterze rzeczoznwcy występuje radca prawny ambasady polskiej w Paryżu p. Jan Palewski oraz wybitny znawca prawa międzynarodowego dr. Prudhonne.

Jako przedstawiciele agentury rządu polskiego zasiadają: dr. Sobolewski i dr. Łybiński.

Obrady będą trwały cztery dni.

Zaznaczyć trzeba, że wyroki trybunału napotykają na pewne trudności proceduralne, z powodu niedostatecznej egzekutywy.

Niemniej

ufać należy,

że postanowienia wysokiego trybunału w Genewie muszą być i będą przez Nemców należycie respektowane i wykonane.

Nowy sposób krzywdzenia pracowników.

Na jakie sposoby biorą się niektóre firmy, aby uprościć sobie stosunki z pracownikami, o tem najlepiej można przekonać się w sądach pracy.

Ostatnio np. w sądize pracy w Warszawie odbywał się proces urzędnika jednej z bardzo poważnych firm warszawskich, który po zwolnieniu skarżył firmę o trzymiesięczne odszkodowanie.

Firma wypłaciła mu tylko jedno mesięczną odprawę.

W sądzie adwokat uzasadniał stanowisko firmy. Oto firma oparła się na przepisie, iż obywatele polscy mogą zawierać umowy na zasadzie jakiegokolwiek prawa obowiązującego w Polsce.

I oto firma w kontraktach z pracownikami zaznaczała zawsze, że angażuje ich „według prawa cieszyńskiego.

A prawo cieszyńskie przewiduje jednomiesięczne odszkodowanie.

Prawo jest prawem i uznawane być musi. Pracownik sprawę przegrał.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Lipiec 20 Sobota	Dziś: Czesława Jutro: Praksedy Wschód słońca 3.36 Zachód „ 19.49

RADJO.

WARSZAWA.

Sobota, 20 lipca.

11.56 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka płyt gramof.
12.50. Wystawa Poznańska mówi.
13.00. Kom. meteor., nadprogram.
15.40. Kom. gosp.
16.15. „Kącik artystyczny L.S. G.“.
16.30. Muzyka płyt gramof.
17.15. Kom. przygodne.
17.25. „O wystawie w Barcelonie“.
17.50. Ostatnie nowiny z Wystawy transm. z Pozn. na wszystkie polskie stacje.
18.00. Program dla dzieci z Krak.
19.00. Rozmaitości.
19.25. Kom. rolniczy i meteor.
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., odczytanie programu na dzień następny.
20.05. „O życiu i obyczajach mrówek“.
20.30. Koncert popularny.
22.00. Kom. meteor.
22.05. Kom. P. A. T.
22.30. Kom. polic., sport., nadpr.
22.45. Transm. muzyki tan. z dancingu „Oaza“.

KATOWICE

16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śląskiego.
16.20. Muzyka płyt gramof.
17.20. Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci.
17.50. Transm. z Pozn.
18.00. Transm. z Krak.
19.00. Rozmaitości, oraz zapowiedź programu na dzień następny.
19.20. „Idzie żołnierz borem lasem“.
19.56. Sygnał czasu z Obserw Astronom. w Warsz.
20.00. Odczyt z cyklu „Nauka o Polsce“
20.30. Transm. z Warsz.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ »OFIARA ROZWODU«.

Kino „Uciecha“ »CZCIJ MATKĘ SWOJĄ«.

Ogólna.

(o) **Cena żelaża nie będzie podwyższona.** Wobec pogłosek o podwyższeniu cen żelaza ministerjum przemysłu i handlu komunikuje. że rząd w obecnej fazie nie zgadza się na podwyżkę cen żelaza. Wszelkie próby nawet ukrytych podwyżek cen żelaza przez hurtowników będą zwalczane.

(o) **Zmniejszenie bezrobocia.** Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 6 do 13 lipca włącznie wykazuje 104.361 bezrobotnych, w tej liczbie 33,144 kobiety.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 1,987.

Bezrobocie zmniejszyło się w następujących okręgach P. U. P. P. woj. śląskie o 1,401, Radom o 551, Częstochowa o 289, Kielce o 219. Sosnowiec o 208, Kraków o 177, Piotrków o 164, Płock o 137, Toruń o 131, etc., wzrosło natomiast w P. U. P. P.: Bydgoszcz o 332, Łódź o 210, Ostrowiec o 163, Białystok o 137 etc.

Z Kielc.

(k) **Echa wyborów prezydenta miasta.** Jak się dowiadujemy, w związku z wyborami dokonanemi na ostatniem posiedzeniu kieleckiej rady miejskiej, liczna grupa radnych założyła protest do władz nadzorczych.

O ile nam wiadomo mec. Cichowskiego nikt dotychczas na całym obszarze Rzeczypospolitej nie miał sposobności ocenić, ani jako działacza społecznego, ani jako pracownika samorządowego.

Deklaracja zjazdu polaków z zagranicy

Odbywający się od kilku dni w Warszawie zjazd polaków z zagranicy został zamknięty. Zjazd uchwalił następującą deklarację ogólną:

«Pierwszy zjazd polaków z zagranicy, zebrany w wolnej Polsce, po upływie dziesięciolecia jej niepodległego bytu, chyląc głowę przed sztandarem Rzplitej, wyraża hołd i gorącą wdzięczność wszystkim tym pokoleniom, które od czasu konfederacji barskiej poprzez powstania, aż do epopei legjonowej, obrony Lwowa, powstań śląskich i wojny 1920 r. ani na chwilę nie pogodziły się z utratą niepodległości i nie zaprzestały walki o wyzwolenie narodu.

Zjazd wyraża przekonanie, że traktat wersalski, zdobyty wysiłkiem i ofiarnością społeczeństwa, wywalczony przez miljony żołnierzy świata, wśród których od pierwszych strzałów czynny i świadomy udział brał żołnierz polski bez jakiegokolwiek przymusu państwowego, jest podstawą, na której ma rozwinąć się zgodnie współżycie narodów.

Zjazd stwierdza, że polacy z zagranicy, połączeni nierozerwalnemi węzłami krwi, kultury i historji z Macierzą, stanowią jedną wielką rodzinę wszędzie, niezależnie od tego, gdzie los im przebywać każe. Obowiązki jednak i wobec własnej ojczyzny powinny się godzić z lojalnością wobec państwa zamieszkania, które ze swej strony ma obowiązek zagwarantować prawo do swobodnego rozwoju naszego polskiego życia kulturalnego.

Biorąc udział we wspólnym pochodzie cywilizacyjnym w atmosferze pokoju i zgody, okupionej czterema latami największej z wojen świata, polacy z zagranicy, rozwijając swój dorobek pracy polskiej lub też broniąc swych praw narodowych i szczytnych haseł demokratyzmu, są jednocześnie czynnikiem pokoju świata powojennego.«

Po co kapitaliści zagraniczni przychodzą do Polski?

Skarb państwa zobowiązał się wypłacić 375 tys. funtów szterl. spółce „Century“, która eksploatowała puszczę białowieską za zrzeczenie się procesu sądowego o rozwiązanie umowy. „Century“ otrzymała koncesję na eksploatację 720 tys. metrów sześć. drzewa rocznie z puszczy białowieskiej i kilkunastu nadleśnictw w okręgu Grodna i Słomima.

Koncesja zawarta w r. 1924 opiewała na lat 10. Do jakiego stopnia była ona korzystna dla koncesjonarjuszy zagrancznych, świadczy o tem choćby fakt, iż ceny, które koncesjonarjusze ci mieli płacić skarbowi, ustalono nietylko poniżej ówczesnych cen na rynku krajowym, uzyskiwanych przy sprzedaży przez lasy państ., ale nawet poniżej ówczesnych taks, obowązujących, przeciętnie o 10 — 25 proc.

Więc też ceny, płacone skarbowi przez „Century“ wynosiły ostatnio od jednej piątej do jednej czwartej cen rynkowych. Na samej różnicy tych cen skarb zarobi przez 5 lat, w ciągu których „Century“ jeszcze miałaby prawo eksploatować Białowieżę, conajmniej 500 tys. funtów.

I oto mimo tak korzystnych warunków umowy koncesjonarjusze zagraniczni dopuszczali się potajemnego cedowania umów oraz zalegali z wypłatami!

A kedy rząd ich na tem (powiedzmy delikatnie) omijaniu umowy przyłapał, uruchomili wszechstronny aparat nacisku dyplomatycznego w postaci aż 4 ambasady, by wymusić odszkodowanie, które im się wcale nie należało!

„Century“ nie jest wyjątkiem. Dość przypomnieć lekkomyśnie zaciągniętą przez p. Władysłwa Grabskiego pożyczkę włoską, uwarunkowaną obowiązkiem nabywania we Włoszech wielkich ilości obrzydliwego tytoniu lub warunki, na jakie Harriman stał się królem cynkowym na Górnym Śląsku.

Fakty te dowodzą, że kapitał zagraniczny przechodzi do Polski nie poto, by normalnie zarabiać, lecz aby nas w najbezwzględniejszy sposób wyzyskiwać.

Nie zapominajmy o tem przy wszelkich rokowaniach z kapitalistami zagragicznemi.

Nie zapominajmy o tem przedewszystkiem podczas mających się odbywać we wrześniu rokowań o monopol elektryczny na 6 województw z Harrimanem.

(k) **Nominacje w województwie.** Ministerjum pracy i opieki społecznej mianowało, p. Franciszka Zwolińskiego, radcę wojewódzkiego w 6 stopniu służbowym, naczelnikiem wydziału pracy i opieki społecznej w 5 stopniu i p. Józefa Rejowskiego urzędnika w 7 stopniu, radcą województwa w 6 stopniu.

(k) **O lampy w rozmównicach telefonicznych.** Mieszkańcy Kielc, a w szczególności miejscowe kupiectwo, które utrzymuje kontakt z firmami zamiejscowemi zmuszone jest prowadzić dość częste rozmowy telefoniczne na poczcie, od dłuższego już czasu uskarża się na brak oświetlenia w budkach telefonicznych.

Możeby odpowiednie czynniki raczyły zwrócić na to uwagę i w najktótszym czasie zaprowadziły oświetlenie we wspomnianych rozmównicach.

(k) **Wyniki wyborów w Ostrowcu.** W Ostrowcu odbyły sę wybory prezydjum rady zarządu miasta.

Prezudjum ukonstytuowało się następująco: prezes — Mrozowski (n. d.), wiceprezes — Mrozowski Buśki).

Zarząd miasta: prezydent — Busko, wiceprzydent—Przeorski (n. d.), ławnicy: Gordon, Kutwan i Bajgelman dwuch pierwszych z grupy prezydenta Buśki.

(k) **Lądowanie przymusowe balonu.** Na polach obok miasta Skarżysko Kamienna, wylądował balon wojskowy. Lądowanie spowodowane zostało burzą i żadnego wypadku z załogą nie pociągnęło. Balon został odesłany samochodem do 2 baonu balonowego w Jabłonnie pod Warszawą.

(k) **Z sportu.** Wielką sensację wśród miejscowych sportowców wywołał mecz piłki nożnej między wiedeńskim klubem sportowym »Hakoach«, a reprezentacją m. Kielc.

Mecz ten odbył się przy zapełnionym szczelnie publicznością boisku »Sokoła« i wypadł dla reprezentacji kieleckiej sromotnie, gdyż w stosunku 8:2 na korzyść »Hakoachu«

(k) **Pożary w województwie.** We wsi Zeciny„ w powiecie stopnickim, na szkodę Antoniego Krasińskie spaliła się stodoła, stajnia i szopa wraz z inwentarzem martwym i żywym, wartości 22.000 zł. Zachodzi podejrzenie podpalenia i dochodzenia w tym kierunku prowadzi policja.

We wsi Siemiradz, w powiecie radomskim, w zabudowaniach Stanisława Natory, wybuchł pożar, przy czem spaliły się doszczętnie zabudowania na szkodę powyższego, wartości 23.145 zł. oraz na szkodę Antoniego Wąsowicza stodoła, obora, wartości 14.580 zł. i na szkodę Józefa Gniadka stodoła, wartośąi 4.456 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Z Sosnowca.

(s) **Ogólne roczne zebranie członków domu ludowego w Sosnowcu.** Dnia 28 lipca r. b. odbędzie się w lokalu własnym walne zebranie członków domu ludoewgo.

W razie nieprzybycia dostatecznej do prawomocności uchwał liczby członków, zbranie w 2-im terminie odbędzie się w tymże dniu i tymże lokalu o godz. 4 popoł., prawomocne bez względu na ilość osób.

(s) **Bacznaść szoferzy!** W niedzielę, 21 lipca odbędzie się walne zebranie o g. 3 popoł. w związku kolejarzy, przy ulicy Piłsudskiego w Sosnowcu.

(s) **Baczność podoficerowie rezerwy Zagłębia!** Komenda rejon. Zagłębia p. w. podaje do wiadomości, że koncentracja okręgu w Król. Hucie zmieniona została iwyznaczona na godz. 10 rano.

Na koncentracje koło Sosnowiec wyjedzie, o godz. 8.30 i z Katowic 9.18, dołączając do koła Niwki.

Koło Niwka wyjedzie bezpośrednio, o godz. 8.52 z Mysłowic koło Czeladź zaś stawi się na zbiórkę przed lokalem, o godz. 7.45.

(s) **Posiedzenie komitetu PWK.** Odbyło się posiedzenie komitetu P. W. K., na którem ukonstytuował się zarząd w składzie: prezes p. Almstaedt, sekretarz, p. Toba, skarbnik, p. Wł. Nowak. Ustalono daty wycieczek na 1/VIII, 15/VIII, 30/VIII, 15/IX i 25/IX br. W razie większej ilości zgłoszeń postanowiono zwiększyć ilość wycieczek. Koszt 3 dniowej wycieczki będzie wynosił bez wyżywienia około 34 zł., z wyżywieniem 63 zł.

Zapisy i informacyj udziela referent wycieczkowy we wtorki i czwartki w magistracie, I piętro, w godz. 19—21.

(s) **Schwytanie złodzieja.** Policja zatrzymała Wincentego Kowalskiego, lat 29 (Kordonowa 4), oskarżonego o kradzież magneta w firmie Ulen. Magneto odebrano, a Kowalskiego przekazano władzom sadowym.

(s) **Pomysłowy bezrobotny.** Stanisław Dutkowski, lat 29, a więc w pełni sił męskich i zdrowia wpadł na oryginalny sposób zwrócenia na siebie uwagi.

Na przodzie swej postaci wyciął nożyczkami dwa jajkowate otoki na kolanach, zaczem, gdy zdumiony widz oglądał się za nieodzianym przechodniem spostrzegał podobne, lecz mniejsze wycięcia na pewnej, dyskretnej części ciała.

To miało być właśnie krzyczącym sygnałem oryginalności p. Dutkowskiego. I było. Było do tego stopnia, że policja za obrazę moralności pociągnęła go do odpowiedzialności sądowej.

(s) **Wcześnie zaczyna.** P. Julja Pyciak (kolonja walc. hr. Renard 16) zgłosiła się do policji i opowiedziała z żalem, że jej 10-letni syn, Czesław zabrał schowane w łóżku 500 zł. i zbiegł z domu.

(s) **Usiłowanie samobójstwa.** Z mostu przy ul. Rybnej wskoczyła do Przemszy w zamiarze samobójczym Aniela Nowakówna, lat 24 (Nowopogońska 24). Na pomoc desperatce pospieszył, p. Aleksander Tirling (Ciepła 9), który nieprzytomną już Nowakównę wyciągnął na brzeg.

Po doprowadzeniu desperatki do przytomności odwieziono ją do domu.

Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

(s) **Kradzież garnituru.** Do mieszkania Kazimierza Fajnera (Czysta 9) przy pomocy dobranego klucza dostali się nieznani sprawcy i skradli garnitur, wartości 350 złotych.

Z Będzina.

(b) **Osobiste.** Kierownik komisarjatu komisarz J. Weychert, wyjechał na 4 tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Zastępcą komendanta powiatowego w Będzinie został mianowany komisarz J. Florko.

(b) **Zbiórka uliczna.** Uliczna zbiórka urządzona przez związek strzelecki w Będzinie przyniosła ogólną sumę 240 zł. 16 gr.

(b) **Kradzież z furmanki.** Wczoraj, o godz. 3 ej w nocy na szosie małobądzkiej, jadącej furmanką Stanisławie Szmal, zamieszkałej we wsi Zabijak, pow. zawierckiego, skradziono walizkę z garderobą, wartości 140 zł. Właścicielem furmanki— M. Bryła, mieszkaniec tej samej wsi co poszkodowana.

(b) **Ucieczka więźnia.** Wczoraj o godz. 3 popołudniu eskorta składająca się z dwuch policjantów odprowadzała z sądu grodzkiego w Będzinie po wyroku do więzienia będzińskiego 3 więźniów, znanych złodziei recydywistów.

Kiedy eskorta znalazła się na moście kolejowym w pobliżu więzienia będzińskiego, jeden z więźniów Marjan Bober, korzystając z chwilowego zamieszania wywołanego przejeżdżającemi furmankami zmylił czujność policjantów i począł uciekać ulicą Kołłątaja w kierunku miasta przesadzając płoty.

Za uciekającym puścił się w pościg jeden z eskortujących policjantów, lecz więzień zbiegł w niewiadomym kierunku.

(b) **Kradzież garderoby.** W nocy dnia 17 na 18 b. m. z mieszkania Gołdy Kiper, Podzamcze nr. 3, skradziono garderobę i inne rzeczy, wartości 250 zł.

Z Czeladzi.

(c) **Pomoc głodującym na Wileńszczyźnie.** W lokalu magistratu odbyło się pod przewodnictwem p. Józefa Tajchmana posiedzenie zarządu polskiego czerwonego krzyża, wraz z zarządem miejscowego związku powstańców śląskich, na którem utworzono tymczasowy wspólny komitet niesienia pomocy głodującym na Wileńszczyźnie.

W niedzielę, t. j. dnia 21 bm. odbędzie się sprzedaż znaczków na ulicach miasta i kol. Saturn i Piaski, w okresie od 22 lipca do 4 sierpnia zbiórka ofiar na listy 4 sierpnia przed południem znów sprzedaż znaczka, popołudniu zaś zostanie urządzona zabawa w parku miejskim, z wielce urozmaiconym programem.

Na Piaskach zajmują się zbiórką doktorzy: p. p. Grądkowski i Rogoż.

(c) **Spadł z rusztowania i złamał nogę** Józef Donal, lat 22 zamieszkały na Piaskach przy ul. Warszawskiej 9, który zajęty był przy tynkowaniu domu Wojańczyka Skutkiem wadliwego urządzenia rusztowania Donald spadł, a przedsiębiorca Pasternak będzie odpowiadał.

(c) **Za fałszywe insynuacje.** Sąd grodzki rozpatrywał sprawę z oskarżenia p. Feliksa Horzelskiego przeciwko p. p. Lorkowi R. Nieszporkowi i in. o zniesławienie na wiecu przedwyborczym.

Sąd rozpoznał tylko jedną sprawę i uznał R. Nieszporka winnym zniesławienia i skazał go na 30 zł. grzywny lub 5 dni aresztu oraz na zapłacenie kosztów sądowych.

Z Dąbrowy.

(d) **Osobiste.** Wiceprezydent miasta W Kuźniak, rozpoczął 4 tygodniowy urlop wypoczynkowy.

(d) **Specjalne posiedzenie rady miejskiej.** Dnia 26 bm. na posiedzeniu rady miejskiej uchwalono zaciągnąć pożyczkę 400 tysięcy zł. na cele budowlane miasta.

Obecnie sprawą pożyczki przedstawia się w ten sposób, że ministerjum pracy i opieki społecznej nie chce tej pożyczki zatwierdzić, stawiając szereg nowych warunków.

W związku więc z tem dziś, o godz. 7 wiecz. odbędzie się specjalne posiedzenie rady miejskiej, na którem zapadnie w tej sprawie ostateczna decyzja.

(d) **Zebranie spółdzielni „Legionowo".** Jutro t. j. w niedzielę o godz. 10 rano, w sali magistratu odbędzie się nadzwyczajne zebranie spółdzielni »Legionowo«.

(d) **Usiłowała popełnić samobójstwo.** Mieszkanka Gołonoga 22 letnia Julja Szczepańska, będąc w stanie silnego zdenerwowania usiłowała popełnić samobójstwo, wypijając esencji octowej. Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie Powód targnięcia się na własne życie nieznany.

HRABIA MONTE CHRISTO.

21.

— Dziękuję ci, Danglarsie — odpowiedział właściciel Faraona—naj lepsza to jak widzę rada. Obejmuj więc natychmiast dowództwo i na początek dopilnuj wyładowania.

— Dopilnuję z pewnością. Czy nie możnaby jednak zobaczyć się przynajmniej z tym biednym Edmundem?

— Na razie trudno będzie. Postaram się zobaczyć z p. Villefortem. Wiem, że jest zagorzałym roya listą... Ale cóż u djabła!... I royaliści są ludźmi, a p. Villeforta mam nawet za człowieka bardzo uczciwego.

— Być może — rzekł Danglars — mówią jednak o nim, że jest bardzo dumny, a znaczy niemal to samo, co zły.

— Zobaczymy — rzekł Morrel z westchnieniem. — Idź na statek, ja tam niezadługo również przybędę.

— Widzisz — rzekł Danglars do Caderoussa, gdy p. Morrel się oddalił — jaki obrót rzeczy biorą. Masz jeszcze ochotę ujmować się za Dantesem?

— Już nie, niestety. Okropna to rzecz jednakże, by pusty żart miał tak straszne następstwa.

— A któż to zrobił, do pioruna!! Ani ja, ani ty, ani Fernand. Wiesz dobrze, że ja papier w kąt rzuciłem, a nawet, o ile mnie się zdaje, podarłem go na mak.

— O nie! Ręczę za to.

— A więc w takim razie, być może iż go podniósł Fernand. Ale w takim razie on byłby winien wszystkiem, lecz nie ty, ani ja tym bardziej. I nam w każdym razie, nie się stać za to nie może. Trzeba tylko milczeć, słowa o tym co się stało, nie pisnąć nikomu. I burza przejdzie bez piorunów.

— Słowa nie powiem, lecz teraz żegnam cię. I Caderousse oddzelł z głową zwieszoną w stronę Meillau, mrucząc pod nosem, jak to się zdarza ludziom bardzo strapionym.

Gdy się oddalił, Danglars zatarł ręce, mówiąc do siebie:

Wszystko idzie jak najlepiej. Jak się tego spodziewałem, jestem już zastępcą kapitana, a jeżeli ten głupiec Caderousse milczeć będzie istotnie, to kapitanem zostanę faktycznie. Jedno tylko grozi mi niebezpieczeństwo, że sąd może uwolnić Dantesa. Ale sąd jest sądem, więc można śmiało liczyć na niego.

Gdy doszedł do brzegu, skoczył do łodzi i rozkazał wieźć się do Faraona.

ROZDZIAŁ VI.

Podprokurator królewski.

Przy ulicy Grand Cours, na wprost wodotrysku Meduzy, w gmachu monumentalnym, jeszcze wg. planu Pugeta postawionym, tegoż samego dnia i o tej samej godzinie odbywała się uczta, zaręczynowa również.

W miejsce majtków tylko i żołnierzy, w miejsce ludu wogóle, była tam sama śmietanka towarzystwa marsylskiego.

Uczstowała bowiem tutaj przede wszystkiem stara arystokracja, a na stępnie roylistycznie usposobieni oficerowie i wyżsi urzędnicy.

Siedzieli przy stole wytwornie zastawionym i rozmawiali z ożywieniem o polityce zwłaszcza.

Cesarz, ówczesny „król wyspy Elby" tylko, ten, który był panem, do niedawna, połowy świata nieomal, — był w czasie tej uczty traktowany jako człowiek, którego Francja na zawsze się już pozbyła. Urzędnicy miejscy wypowiadali swoje w tej materji poglądy; wojskowi rozprawiali o Moskwie i Lipsku; kobiety—o rozwodzie z Józefiną. Temu gronu wesołemu i tryumfującemu z powodu upadku wielkiego człowieka zdawało się, że teraz nowe dla Francji otwiera się życie, że ocknęła się nakoniec ona z okropnego snu.

Jakiś starzec, ozdobiony orderem S-go Ludwika, powstał i wniósł toast za zdrowie króla Ludwika XVIII. Był to markiz de Sant-Meran. Na toast ten tyle wspomnień obudzający, powstał szmer wielki; z ochotą podniesiono w górę puhary na sposób angielski i zapał olbrzymi ogarnął całe towarzystwo.

Gdyby tu byli, zgodziliby się nie zawodnie — rzekła markza Sant-Meran, kobieta z martwym wyrazem oczu, ustami szczupłemi, objęśmiem arystokratycznem i wykwintnem, pomimo lat piędziesięciu, — gdyby tu byli ci wszyscy rewolucjoniści, którzy nas wygnali i którym pozwalamy teraz na robienie spisków na nas, w pałacach nabytych za grosz nam wydarty w czasie terroryzmu, — przyznałby niewątpliwie, że my właśnie daliśmy dowody najwyższe, popierając upadającą monarchję, gdy oni witali wschodzące słońce i do tryumfalnego zaprzęgali się wozu; gdy myśmy oddawali własne; majątki przyznaliby, powtarzam, że nasz król Ludwik jest monarchą istotnie przez nas kochanym, gdy ich uzurpator nigdy niczem nie był dla nich jak tylko Napoleonem złowrogim. Czy nie tak, panie Villefort?

c. d. n.

(d) **Nieszczęśliwy wypadek przejechania autem.** Onegdaj, na kopalni Flora pod, Gołonogiem zdarzył się nieszczęśliwy wypadek przejechania autem, któremu uległ, Ludwik Pawłowski, robotnik, mieszkaniec Gołonoga.

Auto prowadzone było przez pijanego szofera, Wł. Tarbulę.

Pawłowski doznał lekkiego potłuczenia głowy, tak, że po opatrunku ranny udał się o własnych siłach do domu.

Szofera, Wł. Tarbulę i kolegę jego J. Cieślińskiego, który jechał tym autem osadzono w areszcie do wytrzeźwienia.

(d) **Tragiczny wypadek przy pracy.** Wczoraj na kopalni »Klimontów« zdarzył się nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Mianowicie, zajęty przy spinaniu wagonów, robotnik Stefan Kwiecień uderzony został buforem wagonu, tak nieszczęśliwie, że natychmiast wyzionął ducha.

Z Zawiercia.

(z) **Imieniny p. starosty.** Z racji imienin p. starosty Czesława Kowalskiego redakcja »Exprasu Zagłębia« składa Mu najserdeczniejsze życzenia.

(z) **Reguiacja Warty.** Magistrat rozpoczął regulację rzeki Warty na terenie miasta. Prace potrwają czas dłuższy.

(z) **Smierć w studni.** Antoni Maranka, lat 7 zam. we wsi Bzurów wpadł do studni głębokości 25 metrów, ponosząc śmierć na miejscu.

Studnia mimo niejednokrotnych upomnień policji nie była zabezpieczona. Na miejsce udał się sędzia śledczy i lekarz powiatowy.

(z) **Za opilstwo i zakłócenie spokoju.** Spisano doniesienie na Michała Gębarskiego, zamieszkałego w Zawierciu domy »C« rząd III, Franciszka Kowalczyka i Stanisława Waludę, zsmieszkałych we wsi Trzebisławice za opilstwo i awantury.

— Spisano doniesienia na Arona Worcmana zam. w Zawierciu ulica Towarowa 14 i Arona Lewkowicza zam. w Zawierciu ul. Kopernika 19 o zakłócenie spokoju publicznego.

(z) **Za znieważenie policjanta.** W czasie doprowadzenia do komisarjatu w Zawierciu awanturującego się po pijanemu Franciszka Wolnego, zamieszkałego w Zawierciu ul. Zielona Nr. 4, tenże czynnie znieważył funkcjonarjusza p. p. za co został odstawiony do sędziego śledczego, wraz z dochodzeniem.

Z Olkusza.

(ol) **Wycieczka Tura.** W niedzielę 21 bm. o godz. 7 i pół rano Tur olkuski urządza wycieczkę do Krzykawki na miejsce bohaterskiej śmierci pułk. Nullo. Wycieczkę prowadzi p. Dziedzic.

(ol) **Pożar w Racławicach, z podpalenia.** W zagrodzie Stanisława Karcza w Racławicach wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny i stodołę. Jednocześnie spaliło się urządzenie domowe, trochę zboża i różne narzędzia gospodarcze.

Pożar powstał z podpalenia. Policja jest na tropie podpalacza.

(ol) **Auto najechało na dwuch rowerzystów.** Na szosie pomiędzy Sławkowem i Bolesławiem auto osobowe najechało na Andrzeja Jałowca lat 16 i Józefa Wilka, lat 22, mieszkańców Podlipia, gm. Bolesław, jadących na rowerach.

Jałowiec doznał złamania nogi, zaś Wilk obrażeń na ciele. Jak zdołano ustalić, nieforfunnym kierowcą i właścicielem auta, jest Adam Opatowski z Zagłębia.

Człowiek zwierzę w muzeum patologicznem.

Czy to wynik skrzyżowania człowieka ze zwierzęciem?

Poznański »Nowy Kurjer« donosi: Uświadomienie w dziedzinie rozwoju fizycznego odbywa się zapomocą t. zw. metody poglądowej. Metodą tą posługuje się również muzeum anatomiczne w kasynie ofic. przy ul. Bukowskiej.

Największą atrakcją naukową wyżej wspomnianego muzeum jest bezsprzecznie

człowiek-zwierzę.

Od kierowników tej imprezy naukowej dowiadujemy się, że człowiek zwierzę nazywa się Mikołaj Stefaniak, lat 21. Pochodzi on ze wsi Kałowo, pow. łęczyckiego, woj. łódzkiego. O istnieniu tego dziwoląga natury nie dowiedzianoby się, gdyby nie wojskowa komisja poborowa, przed którą stawał Stefaniak w ubiegłym tygodniu. Dziś znajduje się on już w Poznaniu w muzeum patologicznem, gdzie wywołuje żywe zainteresowanie i przeróżne komentarze.

Wchodzimy do osobnego pokoju. Na krześle siedzi młody człowiek, dziwoląg natury, o zupełnie zniekształconej twarzy, która raczej przypomina zwierzę niż człowieka. Głowa wąska i podłużna, na której zamiast włosów rośnie

sierść zwierzęca.

Oczy znajdują się po bokach i są pokroju podłużnego. Uszy ukryte są głęboko na szyi. Czoło miękkie, wypukłe jak u zwierząt. Szyja mocno rozwinięta, przypomina kark bydła rogatego.

Wymowę ma trudną. Jedno, co zastanawia wszystkich, to niezwykle rozwinięty zmysł muzykalny.

Rożpoczynam wywiad.

— Jak się nazywasz?

— Mikołaj!

— Co mam zagrać?

— Polkę!

Siadam przy fortepianie i gram. Na twarzy dziwoląga ukazuje się dziwny grymas — śmieje się.

Po chwili rozpoczyna »własny koncert«.

Na ustnej harmonijce gra »od ucha«. Wyczuwam, że stara się podchwycić melodję polki. Kołysząc się w takt muzyki,

woła niespodzianie matkę.

Wszyscy obecni zamilkli.

Dziwoląg natury, człowiek-zwierzę tęskni instynktem zwierzęcym za tą, która go wychowała i karmiła — za matką.

Wychodzimy. W przyległym pokoju spotkałem brata dziwoląga, mężczyznę około lat 24, rozwiniętego pod względem umysłowym i fizycznym normalnie. Od niego dowiaduję się, że ma jeszcze trzech braci i jedną siostrę, wszyscy normalni.

Badaniem człowieka-dziwoląga zajmą się najwybitniejsze powagi naukowe już w najbliższych dniach. Niewątpliwie zbadają, czy zachodzi tu wypadek wpływu choroby dziedzicznej, czy też — jak niektórzy twierdzą, skrzyżowanie człowieka ze zwierzęciem.

Anegdoty o Rockefellerze.

O znanym miljarderze amerykańskim, królu naftowym Rockefellerze, który w roku bieżącym obchodzi 90-tą rocznicę swych urodzin, jest w obiegu cały szereg anegdot, może niekoniecznie prawdziwych ale bardzo charakterystycznych i dowodzących popularności potentata przemysłowego.

Rockefeller był raz, jako ośmnastoletni chłopiec w kościele, którego proboszcz właśnie ogłosił z ambony, że mała gm. stoi przed ruiną finansową, jeżeli zasoby jej nie zostaną natychmiast powiększone o 2.000 dolarów. Młody Rockefeller, który był bardzo pobożny, usłyszawszy to, stanął u wejścia kościoła i... zaczął żebrać. Nikt z wychodzących wiernych nie odmówił mu datku i, w niedługim czasie żądana suma była zebrana. „Byłem bardzo dumny z tego pierwszego sukcesu, — mówił potem Rockefeller, — osiągniętego tak niezwykłym sposobem“.

Pracując jako młody chłopiec przy kartoflach u pewnego farmera zarobił za 10 dni trzy i pół dolara. Wtedy pomyślał sobie, że gdyby mógł zaoszczędzić sumę 50 dolarów otrzymałby za rok bez żadnego trudu tyle, ile mu zapłacono za jego dziesięciodniową ciężką pracę. I wówczas postanowił kazać pieniądzom pracować za siebie.

Gdy znajdował się u samego zarania swej karjery naftowej, i właśnie był w trakcie podejmowania wielkich pożyczek bankowych, pewien ostrożny bankier zgłosił się do niego by osobiście poznać przedsiębiorczego młodzieńca, omówić z nim warunki pożyczki, stopę procentową, a przedewszystkiem zapewnić sobie gwarancję. „Będę mógł panu dać wszelkie żądane gwarancje, — rzekł Rockefeller zimno. — Wkrótce bowiem będę miał bardzo wele pieniędzy, które obrócę na inwestycje“.

Ta wiara w siebie była jedną z głównych cech charakteru młodego Rockefellera i zarazem tajemnicą jego powodzenia.

Urzędowe pertraktacje z mściwym duchem japońskiego męża stanu.

Japońskie ministerjum skarbu zwróciło się przed niedawnym czasem do ministerjum wyznań oświaty w dosyć ciekawej sprawie która podług pism japońskich przedstawia się następująco:

Przed sześcioma laty na gruncie należącym do skarbu japońskiego znajdował sę grobowiec jednego z zasłużonych mężów stanu Taira Masakado. W roku 1923 ówczesne trzęsienie ziemi mauzoleum to obróciło w gruzy i na miejscu tem wybudowano gmach głównego urzędu podatkowego.

Zaledwie jednak stanął ten nowy budynek należący do ministerjum skarbu, zmarł nagle minister tego resortu, a w ciągu niespełna kilku miesięcy powędrowało jego śladem 4 dyrektorów departamentu i 8 naczelników rozmaitych wydziałów tego ministerjum.

Wywołało to niesłychane wrażenie wśród wyższych urzędników państwowych. Zapytywani w tej sprawie kapłani wyrazili przekonanie, że jest to zemsta zmarłego Taira Masakado, za wywłaszczenie go z posiadanego przezeń i przyznanego mu przez państwo gruntu.

Opinję tę, pochodzącą z tak miarodajnych sfer, minister. skarbu wzięło zupełnie poważnie i zwróciło się obecnie do ministerjum wyznań z żądaniem o fachową pomoc i współdziałanie ,a zarazem pośrednictwo, któreby zdołało nawiązać rokowania finansowe ze zmarłym Masakado i na tem tle dojść z nim do ustalenia wysokości odszkodowania, tudzież jego formy za owo wywłaszczenie.

(ol) **Pożar w Łobzowie.** 18 bm w nocy wybuchł pożar w stodole Wawrzyńca Pochwata w Łobzowie, gm. Wolbrom Stodoła się spaliła. Przyczyna pożaru nie ustalona.

Odpowiedzi redakcji

P. A. H. w Zagórzu. Jesteśmy zdumieni spustoszeniem, jakie poczynił p. B. w Zagórzu pomiędzy uroczemi zagórzankami. Opisany przez Panią dowcipnie wypadek świadczy istotnie o roztargnieniu p. B., który wyjechał, zostawiając kwiłące wspomnienie swego pobytu w hucie „Paulina“.

Rzecz wszakże nie nadaje się do obszernego omówienia na łamach „Expresu Zagłębia“.

Skrzynka do listów.

Do
Redakcji „Expresu Zagłębia“.

Na mocy rozporządzenia o prawie prasowym, prosimy o sprostowanie zarzutów niesłusznych skierowanych przeciwko naszej organizacji w artykule p. t. „Z kopalni Paryż“ z dnia 18 lipca b. r.

Nieprawdą jest jakoby Związek Zawodowy Górników „Praca Polska“, którego przedstawicielem na kop. „Paryż“ jest p. Ignacy Grudziński — został powołany przez endecję jako organizacja faszystowska.

Nieprawdą jest, że na kopalni „Paryż“ organizatorami i opiekunami są inżynierowie, sztygarzy i dozorcy jako członkowie i na nich polega istnienie „Pracy Polskiej“.

Nieprawdą jest, jakoby robotnicy-członkowie „Pracy Polskiej“ przekonani o jej szkodliwej działalności występowali z jej szeregów.
ne zrobić p. Ignacemu Grudzińskie

Nieprawdą jest, jakoby obiecano zrobić p. Ignacego Grudzińskiego dozorcą za zasługi i działalność w „Pracy Polskiej“.

Nieprawdą jest, jakoby wyżej wymieniony powyższą obietnicą wygrażał się robotnikom, wyrażając się, że im pokaże czy „Praca Polska“ będzie egzystowała na kop. „Paryż“, czy inne organizacje.

Natomiast prawdą jest, że Związek Zawodowy Górników „Praca Polska“ powstał z inicjatywy robotników, jako wspólny wysiłek, wypływający ze zrozumienia ideologji „Pracy Polskiej“, broniącej w pierwszym rzędzie interesów robotniczych.

Prawdą jest, że członkami „Pracy Polskiej“ na terenie kop. „Paryż“ są wyjątkowo — tylko robotnicy.

Prawdą jest, że członkowie starsi, utrwaleni w swych zasadach nie występują z organizacji „Praca Polska“.

Prawdą jest, że jeżeliby p. Ignacy Grudziński uzyskał nawet stanowisko dozorcy, to jedynie jako skutek wytrwałej pracy, sumiennego wypełniania powierzonych mu obowiązków i taktu wobec swoich przełożonych.

Prawdą jest, że robotnikom kop. „Paryż“ wyżej wymieniony nie wygrażał się, gdyż oni dobrze rozumieją, że egzystencja „Pracy Polskiej“ na terenie kop. „Paryż“ jest ugruntowaną wśród starych członków, ponieważ istnieje od roku 1925 i istnieć nadal będzie.

Zarząd Główny
Związku Zawodowego Górników
„Praca Polska“.

Sosnowiec, 19-7. 29 r.

Co komandor Byrd odkrył na obszarach antarktycznych.

Amerykańskie ministerjum marynarki otrzymało obecnie oficjalne sprawozdanie komandora Byrda z jego ostatniej podróży w okolice antarktydy.

Obszar, który został odkryty przez tego śmiałego podróżnina i wzięty w posiadanie imieniem Stanów Zjednoczonych obejmuje 20.000 mil kwadratowych powierzchni i nazwany został na pamiątkę matki odkrywcy, krajem Marji Byrd. Olbrzymi ten obszar pokryty jest w przeważnej części lodowcami, i przecięty dwoma łańcuchami gór, z których jeden pod względem wysokości dorównywa Himalajom, drugi jest znacznie niższy.

Ten drugi łańcuch górski, nazwany przez Byrda Rockefeller-Mountains (Górami Rockefeller) został przez ekspedycję dosyć dokładną zrekognoskowany i opisany. Składa on się z około 40 szczytów, z których najwyższy wznosi się na wysokość 2075 stóp ponad powierzchnię morza. Tylko część tych szczytów wznosi się ponad powierzchnią lodową, inne pokryte są zupełnie powłoką z śniegów i lodów, i wskutek tego z samolotu wyglądają znacznie niższe, niż są w istocie.

Obszar, sąsiadujący bezpośrednio z łańcuchem górskm, pokryty jest w zupełności śniegiem, i leży na wysokości około 100 — 150 metrów ponad poziomem morza. Wskutek gwałtownego tajenia śniegów i lodów na wiosnę i następnego zamarzania cały ten obszar pokryty jest cienką powłoką lodową, o dość intensywnem niebieskiem zabarwieniu.

W większej odległości od gór śnieg porą letnią zamenia się na błotnistą masę, która jednak nocami zazwyczaj zamarza. Tworzą się też spore zlewiska wodne, które po zamarznięciu odbijają swym niebieskim kolorytem od białego otoczenia.

Góry składają się w znacznej części z granitu i pochodzą z wczesnej epoki kambryjskiej.

Posuwania się śniegów i lodów nie można było zauważyć.

Ekspedycja przywiozła ze swej podróży liczne zdjęcia fotograficzne z samolotów i z lądu. Zdjęć kartograficznych natomiast nie wykonano z powodu spóźnionej pory roku, odkładając dokładniejsze zbadanie nowo odkrytego terenu do następnej podróży, która ma rozpocząć się wczesną jesienią bieżącego roku.

Murarz, prorok, uzdrowiciel i... spryciarz w jednej osobie.

Już oddawna znana jest w Ameryce sekta „Christian science", której wyznawcy wierzą, że każdą chorobę można uleczyć zapomocą modlitwy. Warianty tej sekty rozpowszechniają się i w Europie i, jak każda niedorzeczność, zyskują wielu zwolenników nietylko wśród ciemnych mas ludowych, ale, rzecz dziwna, nawet wśród inteligencji. Zwłaszcza w krajach protestanckich sekty tego rodzaju szerzą się coraz bardziej i wyrządzają wiele złego. Ostatnimi czasy powstała w Niemczech sekta, zwana szumnie „Kościołem ewangelji św. Jana", a na której czele stoi „prorok" Weissenberg, uważający siebie i przez wyznawców swych uważany za drugie wcielenie Chrystusa, za ziszczenie się objawienia św. Jana. Jest to okrągły, pulchny człowieczek małego wzrostu, o bardzo widocznej już łysinie, którą stara się zręcznie ukryć pod zapożyczonemi z boku głowy włosami, o twarzy nalanej, czerwonej i pospolitej, w której środku, jak fjoletowy kwiat tkwi kartoflasty nos, noszący na sobie ślady dawnych libacyj. Weissenberg ma dziś około 70 lat i za czasów swej młodości był podobno murarzem. Miał szereg procesów o obrazę cesarza i papieża, którym podobno pisywał obelżywe listy, ale zawsze udało mu się uzyskać wyrok uniewinniający.

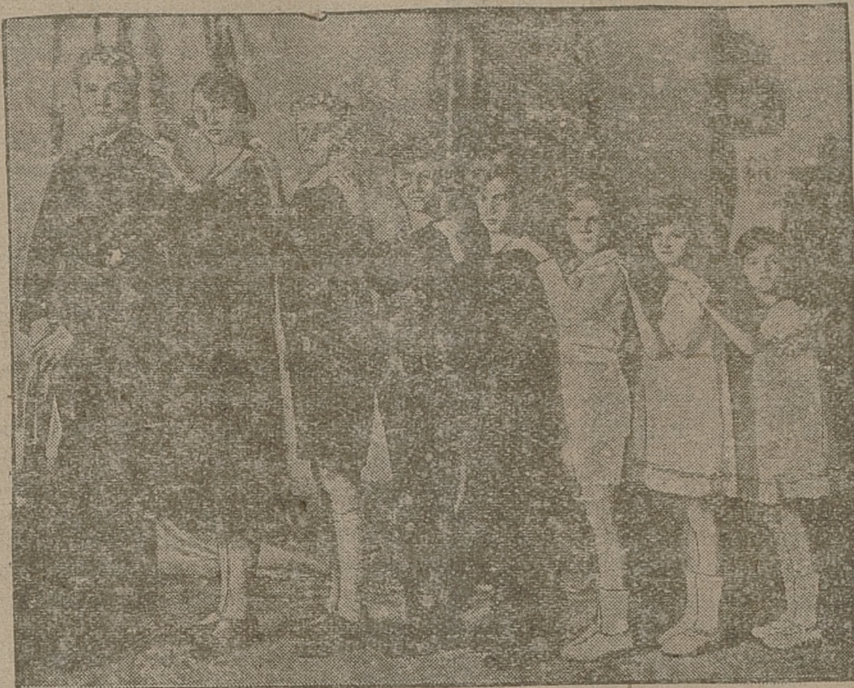
O „nauce" jego do niedawna nic nie wiedziano, choć podobno uczniowie jej dziś liczą się na tysiące. Pierwszy raz Weissenberg wystąpił publicznie z proroctwem, w którem zapowiedział zagładę Anglji na dzień 16 czerwca. Zapowiedział też Rosji sowieckiej plagę moru i ospy, a Danji okropny koniec w falach morskich. Nic z tego nie sprawdziło się i wszystkie te kraje cieszą się dalszem istnienem. Widocznie jednak, że żadna niedorzeczność nie zdoła odstraszyć głupców, skoro nawet fiasko proroctwa Weissenberga niczem nie uszczupliło powagi, jaką cieszy się on nadal w swojej gminie.

Na samych proroctwach jednak nie skończyła się jego „działalność". Próbował on swych sił także w dziedzinie uzdrawiania ludzi, a praktyki jego zwróciły na niego uwagę władz, gdy zmarł aptekarz leczony przez Wiessenberga na złośliwy furunkuł modlitwą i okładami z twarogu. Bezpośrednim powodem śmierci było zakażenie krwi. Gdyby nie ten wypadek, kto wie ilu, jeszcze ludzi prorok wyprawiłby na tamten świat.

Gmina Weissenberga odbywa „nabożeństwa", które są mieszaniną spirytyzmu, medjumizmu, hypnotyzmu i oszukaństwa, a podczas których uczestnicy wpadają w trans i rozmawiają z duchami. Przez usta zahypnotyzowanych medjów przemawiają duchy Napoleona, Bismarka, arcykapłananów żydowskich, Fryderyka Wielkiego i innych. W gazetce wydawanej przez gminę, a redagowanej przez byłego wachmistrza policji artykuły wstępne pisywane są również przez umarłych. Gazetka ta rozdawana jestza dopłatą.

Myliłby się, ktoby sądził, że Weissenberg piastuje godność proroka bezinteresownie. Z obowiązkowych opłat członków gminy otrzymuje on wcale przyzwoitą pensyjkę około 3000 marek miesięcznie. Do tego dochodzą jeszcze datki dobrowolne, niekiedy bardzo wysokie, szczególnie gorliwych wyznawców. Ogółem dochody byłego murarza obliczają na 500 marek miesięcznie. Nc dziwnego, że nie kroczy on boso śladem swoich poprzedników, lecz jeździ sobie po Berlinie i okolicach eleganckiem autem. Widocznie jest zdania, że dziś nawet prorokowanie musi być oparte na solidnych podstawach finansowych.

Węgierska rodzina królewska.



Ośmioro dzieci zmarłego cesarza Austrji i króla Węgier Karola, przebywających w Hiszpanji. Pierwszy na lewo to — Otto, którego węgierscy monarchiści uważają za króla Węgier, dalej w kierunku od lewej strony do prawej stoją: 15 letnia wielka księżniczka Etelha, 14 letni wielki książe Robert, 13 letni Feliks, 11-letni Karol-Ludwik, 10-letni Rudolf, 8 letnja Sazolita i 6-letnia Elizabeta.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 19.7.

Londyn 43,25 3/4
Paryż 34.94 1/2
Praga 26.38 1/2
Włochy 46.66
Belgja 125.94
Szwajcarja 171.52
Dol. War. pr. obr. 8.88 2/5
5% Poż. Dolarowa 61,00—62,50
5% Poż. Konwersacyjna zł. 44,50-45.—
4% Poż. Inwestycyjna zł. 107,25—108,50
4 1/2% Ziemsk. Kredyt. 48,50—48,75
Tendencja: nie zmieniona.

AKCJE.

Warszawa, 19,7.

Bank Dyskontowy 126,00
Bank Polski 164,50—165,25
Bank spół. zarobk. 73.50
Lipop 30,50—31,75
Modrzejów 24,50
Ostrowieckie 80,00
Parowozy 25,—
Starachowice 26,75
Tendencja: mocniejsza.

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 19.7.

Żyto 26,00—27,—
Pszenica 50.50—51.50
Jęczmień przemiał. 28.00—29.00
Owies 26.25—27,25
Otręby żytnie 20.00—21.00
Otręby pszenne 22.00—23.—
Mąka żytnia 70% 40,—
Mąka pszenna 65,% 74.00—78.—
Łubin żółty 40,00—45,—
Łubin niebieski 30,00—31,—
Tatarka 43,00—46,—
Usposobienie spokojne.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel. 4-94